Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie — — mk. miesięcznie **3000** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **200** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | **Września, sobota, dnia 9-go czerwca 1923 r.** | **№ 66**

Intrygi piłsudczyków

Warszawa, 5. 6. Od kilku dni toczy się na łamach prasy stołecznej ożywiona polemika prasowa wywołana artykułem p. t. „Armja bez wodza“, zamieszczonym w organie M.S.Wojsk. „Polska Zbrojna“. Artykuł ten owawia ustąpienie marsz. Piłsudskiego z armji i w konkluzji zwraca się przeciw większości polskiej, stanowiącej poparcie dla nowego rządu. Wywody autora zostały przedrukowane przez dzienniki lewicowe i zaopatrzone w komentarze nieprzychylne dla rządu. Stanowisko zajęte w tym artykule przez redakcję „Polski Zbrojnej“ spotkało się z żywym protestem dzienników prawicowych. W dyskusji, jaka się wywiązała w prasie na tem tle, wzięli udział najwybitniejsi publicyści obozu rządowego. Rozpatrując formalną stronę tej sprawy autorowie dowodzili, że nie dopuszczalne jest, aby organ M. S. Wojsk. zwracał się przeciw rządowi, gdyż w ten sposób postępuje nielojalnie wobec instytucji, od której jest zależny, a pod względem merytorycznym dowodzili, że. „Polska Zbrojna“, której czytelnicy rekrutują się przeważnie z pośród korpusu oficerskiego, nie powinna zamieszczać artykułów wybitnie politycznych, gdyż jest to usiłowaniem wciągnięcia armji w orbitę sporów partyjnych, po za których obrębem wojsko zawsze powinno pozostawać. Epilog tej sprawy — jak donosi „Gazeta Warsz.“ — rozegrał się wczoraj na posiedzeniu rady ministrów. Interpelowany w tej sprawie kierownik ministerjum spraw wojskowych oświadczył, że redaktorowi i autorowi tego artykułu została już wymierzona kara dyscyplinarna. Rada ministrów przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

Potrzeba odwetu!

Berlin, 4. 6. Wydalania robotników polskich z Niemiec, o czem już kilkakrotnie donosiliśmy, mnożą się w ostatnich dniach i przybierają charakter masowych wydaleń. Ostatnio zarządził senat miasta Bremy wydalenie robotnika Ludwika Pakaza wraz z pięciorgiem drobnych dzieci, który od wielu lat pracował w jednej z tamtejszych fabryk ku największemu zadowoleniu pracodawców. Dalej wydaliły władze meklemburskie w tych dniach 4 robotników Polaków, ponieważ nie posiadali kart legitymacyjnych, o które właściwie — według ostatnich przepisów miejscowych — winni się byli postarać pracodawcy. Podobnie otrzymał bez żadnych motywów robotnik Karol Trepka wezwanie od władz oldenburskich, aby w ciągu kilku dni opuścił terytorjum oldenburskie. Zaznaczyć należy, że wydalenie Polaków z Niemiec odbywa się w nieludzki sposób. Przeważnie dany obywatel bywa aresztowany i bez możności apelacji zostaje przewieziony do obozu koncentracyjnego. Tam zabierają aresztowanemu posiadane przedmioty, a więc garderobę, walizki, a nawet zegarki. Następnie po kilku dniach znęcania się, wysyła się ich na t. zw. zieloną granicę, gdzie żandarmi niemieccy pod groźbą karabinów zmuszają ich do przejścia granicy polskiej.

Niepożądany żywioł

Wydalenie 12 pastorów pomorskich z granic Rzeczypospolitej zwróciło uwagę ogółu na fakt mało znany. Mianowicie okazuje się, że wielka część pastorów w zachodniej Polsce posiada obywatelstwo niemieckie, co uwydatnia bardzo jaskrawo zależność kościoła ewangelicko-unickiego w naszej dzielnicy od dyrektyw berlińskich.

I tak wśród pastorów na Pomorzu jest 41 procent, w Poznańskiem 33 proc. obywateli niemieckich. Konsystorz ewangelicki w Poznaniu składa się z wyjątkiem jednego członka z samych obcokrajowców, nie wyłączając Superintendenta D. Blau'a.

Nie jest taki skład duchowieństwa ewangelickiego na kresach naszych dziełem przypadku. Większość pastorów, którzy byli przychylni dla państwowości polskiej, została odwołana do Prus a pozostali przeważnie na swych stanowiskach zaciekli hakatyści, znani ze swych wrogich dla polskości uczuć.

Jest to żywioł bardzo niepożądany, gdyż tak jak dawniej, za czasów pruskich i dziś pastorzy ci czerpią natchnienia swe z Berlina, są zatem narzędziem w rękach czynników, które znajdują się po za obrębem państwa i są dlań wrogie. Niektórzy z tych pastorów nie krępują się bynajmniej z wygłaszaniem swoich zapatrywań dla nas nie przychylnych, nie kryją się ze swoją niechęcią ku Polsce, przyczem wyzyskują kazalnicę, trybunę wiecową, łamy dzienników niemieckich, by poniżać polskość i krzewić pogardę dla stosunków u nas panujących.

Zarazem wzywają wiernych do wytrwania na Pomorzu i w Wielkopolsce głosząc na wiecach, że są to ziemie poniemieckie, które prędzej czy później powrócą na łono ojczyzny niemieckiej. Jednem słowem — są oni szkodnikami, których żadne państwo szanując siebie by nie tolerowało w swych granicach. Lamenty prasy niemieckiej, narzekającej wobec wydalenia pastorów na nietolerancję polską, są zatem wyrazem obłudy, która panuje w pewnych kołach niemieckich. Zarządzenie władz polskich jest najzupełniej słuszne i powinno być początkiem szeroko zakreślonej akcji, któraby nas uwolniła od wszystkich niepożądanych gości.

Kto będzie szefem sztabu?

Berlin, 7.6. Korespondent warsz. „Vossische Ztg.“ w Korespondencji z Warszawy między innemi porusza sprawę odroczenia podróży gen. Hallera do Ameryki. Jednocześnie podaje wiadomość, że istnieje projekt mianowania gen. Hallera szefem sztabu generalnego na miejsce p. Piłsudskiego.

Los arcybiskupa Cieplaka

Paryż, 5. 6. Korespondent Havasa donosi z Rzymu: Watykan dowiaduje się, że bolszewicy udzielili zezwolenia kierownikowi pontyfikalnej misji pomocy Rosji Wolshowi na odwiedzenie uwięzionego arcybiskupa Cieplaka. Arcybiskup jest mizerny i wydaje się być bardzo wyczerpany. Watykan spodziewa się, że arcybiskup zostanie niebawem wypuszczony na wolność.

Walka z wywrotowcami

Warszawa, 6. 6. Sąd okręgowy warszawski rozwiązał kilka związków zawodowych opanowanych przez komunistów a mianowicie rozwiązane zostały: Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przemysłu Chemicznego (oddział warszawski), Centrala i Oddział Warszawski Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Budowl. oraz Centrala i oddział warsz. Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego.

Zamordowanie kardynała w Hiszpanji

Saragossa, 5. 6. Kardynał Soldevila został zamordowany w chwili gdy wysiadał z samochodu przed pałacem swoim w okolicy Saragossy. Dwóch młodych ludzi, którzy ustawili się po obu stronach drzwi wejściowych, dali do kardynała 12 strzałów rewolwerowych, które położyły kardynała na miejscu trupem. Od tych strzałów 1 krewny kardynała, który mu towarzyszył, został zabity. Szofer nie został ranny.

Z „raju“ socjalistycznego

Warszawa, 6. 6. We wsi Ciepielówce na Wołyniu, z tamtej strony granicy mieszkało 6 rodzin żydowskich, które systematycznie denuncjowały wieś przed władzami sowjeckiemi za rzekome spiski i tworzenie band antysowieckich. Chłopi ze zemsty zamknęli wszystkich żydów w ich domach, które następnie spalili. Na wieść o tem wysłała władza sowiecka natychmiast do Ciepielówki ekspedycję karną pod dowództwem komisarza Apfelgrüna. Ekspedycja spaliła 67 chałup chłopskich i zrabowała całą wieś.

Agitacja Mackensena

Olsztyn, 5. 6. W niedzielę odbyło się w Olsztynie odsłonięcie pomnika związku wojskowego niemieckiego z udziałem feldmarszałka Mackensena. Mackensen zwiedził w Prusiech Wschodnich szereg miast i miasteczek, starając się wszędzie o pozyskanie ludności dla swoich celów politycznych. W niedzielę przybył Mackensen do Olsztyna, gdzie w uroczystości prócz związku wojskowego wzięła udział Reichswehra i republikańska policja oraz przedstawiciele władz komunalnych, m. i delegacja Gdańska z dyr. Diebalem na czele. Mackensen zwrócił się do przedstawicieli Gdańska z serdecznem pozdrowieniem i wyraził żal, że zmieniły się czasy wspaniałości Gdańska i że w Gdańsku obecnie rozbijają się Polacy i inne narodowości. Delegacja gdańska zapewniła Mackensena, że Gdańsk nigdy nie zapomni marszałka. Podczas obiadu na cześć marszałka przemówił przedstawiciel dowódcy okręgu wojskowego i zapewnił, że Reichswehra we Wschodnich Prusiech nie dozwoli nigdy, aby wrogowie Niemiec przekroczyli granicę Prus Wschodnich.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 8-go czerwca 1923 r.

* **W sprawozdaniu z pobytu p. Prezydenta we Wrześni** zapomniano dodać, że p. Prezydent w odpowiedzi p. insp. Stasiewskiemu zwrócony do dzieci wrzesińskich i ofiar oraz komitetu przemówił krótko podnosząc zaszczyt i szczęście jakiego doznali wszyscy ci, którzy walczyli we Wrześni za wiarę i język ojczysty, a którym dane jest jeszcze za życia widzieć plon własnych wisiłków dla ojczyzny. Polska zakończył p. Prezydent nie zginęła i zginąć nie może.

* **Dyrekcja gimnazjum państw. we Wrześni** zwraca uwagę na upływający z dniem 15. b. m. termin zgłoszeń uczniów nowowstępujących do gimnazjum.. Przy zgłoszeniu złożyć należy odpowiednio wypełniony formularz druku który wydaje sekretarjat Dyrekcji, nie mniej należy ucznia przedstawić do obowiązującego badania lekarzowi szkolnemu, codziennie między godziną 12—1 w południe w budynku szkolnym. Bez zadośćuczynienia powyższym wymaganiom interesowani narażają się na trudności w przyjęciu ucznia.

* **Podczas targu czwartkowego** przychwyciła policja 2 złodziejki na gorącym uczynku i odebrała im łup skradziony u rzeźników i w składach, oprócz tego większą ilość gotówki. — O ile kogoś okradziono w tym dniu z pieniędzy na rynku podczas targu, niechaj się natychmiast zgłosi na policji, gdyż jest możność odzyskania zguby udowodnionej.

* **W ręce polskie.** Gościniec z pięćdziesięciu kilku morgami roli, własność p. Westenhoffa w Grzybowie, nabył drogą kupna p. Szarek z b. kongres.

* **Nieodebrane rzeczy.** Dnia 11. 5. br. nadano do zachowania w ekspedycji bagażowej siodło w dobrym stanie oraz paczkę, zawierającą derkę na konia. W obec tego, że rzeczy tych do dziś dnia nie odebrano, wnosić należy, że pochodzą z kradzieży, ewent. poszkodowany mógł by na drodze urzędowej o rzeczy te się zgłosić.

* **Czołem!** Dnia 10 bm. o godz. 13.30 odbędą się na boisku przed szkołą powszechną zawody w piłkę

Juljan Stasiewski:

W HOŁDZIE

cieniom Najzasłużeńszego Syna Wielkopolski

Dr. Karola Marcinkowskiego

W przyszłą niedzielę odchodzi Wielkopolska znowu jeden dzień uroczysty, w jakie tak niezwykłej mierze obfituje wiosna roku bieżącego. Oto w dniu tym, 10 czerwca br., zwłoki najzasłużeńszego syna Wielkopolski przeniesione zostaną z dotychczasowego miejsca na cmentarzu do sarkofagu w kościele św. Wojciecha w Poznaniu, który to kościół, dzięki staraniom i zabiegom miejscowego ks. proboszcza Kościelskiego, stać się ma dla kresów zachodnich tem, czem Skałka w Krakowie dla całej Polski, Panteon w Paryżu dla Francji, kolegjata św. Piotra w Londynie dla Anglji. Znajdą w kościele św. Wojciecha wieczne odpocznienie ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób zasłużyli się szczególniej względem dzielnicy naszej. Pierwszym z szeregu tych Wybrańców Wielkopolskich jest Dr. Karol Marcinkowski.

* * *

Kto był Dr. Karol Marcinkowski i co zdziałał?

Urodził się w Poznaniu z rodziców mieszczańskich 23. czerwca 1800. Ojciec jego trudnił się utrzymywaniem dorożek, a dorobiwszy się fortuny w mieście, zapragnął życia wiejskiego i zadzierżawił wioskę pod Margoninem. Lecz na wsi dorobek z miasta rozszedł się prędko i ojciec ze zmartwienia wkrótce umarł. Wdowa wróciła z cześciorgiem dzieci do Poznania i w tej samej kamienicy, która przedtem była jej własnością, utrzymywała się z restauracji.

Nie ulega wątpliwości, że to smutne doświadczenie rodziców zrobiło na wrażliwym umyśle młodego Karola silne wrażenie i że później przyświecało mu przy pracy około podniesienia bytu mieszczaństwa i narodu całego. Na umysł chłopca wywrzeć też musiały silny wpływ wypadki, których był świadkiem za czasów napoleońskich 1806 do 1815 roku.

Młody Karol Marcinkowski, skończywszy z 17. rokiem życia gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu z odznaczeniem, udał się na studja lekarskie do Berlina.

Polacy studenci widząc, że Marcinkowski góruje nad nimi zmysłem i sercem, obrali go wkrótce na swego przywódcę. Prusacy jednakże, węsząc w związku studentów jakiś spisek, uwięzili go na 8 miesięcy w śledztwie, a potem po wyroku jeszcze 6 miesięcy w wilgotnej twierdy Wisłoujścia. Tam zapadł na zdrowiu i odtąd całe życie walczył z chorobą płucną.

Po zwolnieniu z więzienia zdał Marcinkowski chlubnie wszystkie egzamina lekarskie i osiadł jako lekarz w Poznaniu, gdzie w owym czasie (1823 roku) nie było wcale lekarza Polaka. Miał więc od razu duże pole działania. Co zarabiał z mienniejszych, rozdawał biednym chorym i płacił nawet za nich lekarstwa, w jednej aptece podobno aż do 9000 talarów rocznie. Taka hojność płynąca z dobrego serca, zjednała mu miłość wszystkich mieszkańców, a dobre skutki zabiegów lekarskich rozniosły sławę jego daleko po Wielkopolsce.

I byłby Marcinkowski w Poznaniu pozostał własnym doktorem, dobroczyńcą biedaków, a może nawet jednym z przywódców społeczeństwa, lecz imię jego nie byłoby do dziś przetrwało, gdyby nie wypadki powstania 1830 roku. Te przeniosły go na grunt dalszy, na tułaczkę po świecie, skąd przyniósł szersze poglądy na nasze potrzeby.

Na odgłos nocy listopadowej rzuca Marcinkowski jako jeden z pierwszych ową pracę w Poznaniu i podąża do walczących braci do Warszawy. Tam nie przyjął ofiarowanej sobie wyższej rangi w służbie sanitarnej, ale zaciągnął się jako prosty żołnierz w szeregi. Poszedł z oddziałem Chłapowskiego na Litwę, gdzie w kilku bitwach prowadził w ogień szwadron ułanów, a po bitwie opatrywał rannych. Po wyparciu brygady Chłapowskiego do Prus został internowany w Kłajpedzie, gdzie całkiem bezinteresownie leczył ludność na cholerę, z którą się był zapoznał podczas kampanji litewskiej.

Pod koniec roku 1839 pojechał Marcinkowski do Anglji, gdzie zapoznawszy się z metodami pracy i organizacji, widząc zasobność Anglików i ich zamiłowanie do porządku, postanowił w podobny sposób podźwignąć dobrobyt rodaków. Z Anglji udał się do Francji. Nie pozostał tam jednakże długo i choć wiedział, że za powrotem do kraju czekają go kary pruskie, miłość do kraju rodzinnego przezwyciężyła i powrócił. W drodze przyaresztowany trzymano go znowu 5 miesięcy w więzieniu. W kwietniu 1835 powrócił do Poznania, gdzie z przerwą kary więziennej w Swidnicy, za udział w Powstaniu, pozostał już aż do końca życia t. j. lat jedenaście.

Jak dawniej dzielny lekarz i tkliwy za nędzę ludzką filantrop zeszeregował teraz w koło siebie ludzi, z którymi zajmuje się przeprowadzeniem programu pracy organicznej. Przeszedłszy do przekonania, że zerwać należy po doświadczeniach nabytych przez powstanie listopadowe z myślą orężnego wystąpienia przeciw najeźdźcom, postanowił zakrzątać się około pracy nad odrodzeniem moralnem narodu, nad oświatą ludu, nad wzmocnieniem bytu ekonomicznego, nad poprawą rolnictwa, nad stworzeniem mieszczaństwa polskiego przez naukę, ulepszenie rzemiosł, przez przemysł i kupiectwo. Najlepiej zaś zasłużył się Dr. Marcinkowski przez założenie Towarzystwa Pomocy Naukowej, które przez 80 lat już z górą dopomaga całym rzeszom niezamożnej młodzieży ze wszystkich warstw społecznych do zdobycia sobie oświaty i wiedzy, do pracy przynoszącej korzyść zarówno im samym jak i w całemu społeczeństwu.

(Dokończenie nastąpi.)

nożną pomiędzy oddziałem piłki nożnej Sokoła wrzesińskiego a drużyną jun. Sokoła Poznań-Śródmieście. Będzie to pierwszy publiczny występ miejscowej drużyny sokolej, który niewątpliwie zainteresuje szersze koła obywatelstwa wrzesińskiego. W razie nieprzybycia drużyny poznańskiej, wyjeżdża drużyna wrzesińska na zawody z II. „Wiktorją“ do Jarocina.

* **Ćwiczenia rocznika 1895.** „Kur. Inform.“ dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że powołanie do ćwiczeń wojskowych rezerwistów rocznika 1895, wyznaczone początkowo na dzień 15 lipca zostało przez władze wojskowe przesunięte na dalszy termin. Zwolnienie z ćwiczeń rocznika 1896, jak podaje tenże dziennik, nastąpi 20. bm. t. j. o 3 tygodnie wcześniej, aniżeli przewidywano pierwotnie.

* **Z rynku pieniężnego.** Charakterystyczną cechą obecnej sytuacji pieniężnej jest powolne, ale stałe i samorzutne wprowadzanie w życie „złotego polskiego“ i jego stabilizacji. Zmierza do tego zarówno polityka skarbu, jakoteż społeczeństwo i sfery finansowe; nawet spekulacja w kraju odwróciła się od walut, w uzdrowiskach n. p. liczą na złote polskie, a dług skarbu P. K. K. P. obniżył się. Rzeczywistością także jest odsuwanie się naszej waluty od marki niemieckiej. Podniosły się wprawdzie kursy walut innych, wpatrzonych suggestywnie w markę niemiecką — zwyżka to jednak automatyczna, której przeciwstawić należy czasowo chociażby samowystarczalność, a przedewszystkiem bezwzględność w wyrównaniu zwyczajnego budżetu. Ustala się natomiast haussa kursów papierów dywidendowych. Akcje zyskują dziennie po kilkadziesiąt tysięcy marek. Banki są wprost przeciążone zleceniami zakupna akcji, nieprawdopodobne sumy rzuca się na grę giełdową. Obliczono, że dzienny obrót akcjami w Polsce dochodzi do 10 miljardów marek. Ceny do jakich wyśrubowano akcje niektórych przedsiębiorstw, nie stoją w rzeczywistości w żadnym stosunku do faktycznej wartości tych ostatnich. Toteż zamierzona przez rząd akcja w kierunku przewartościowania przedsiębiorstw w złotych polskich dla wykazania ich istotnej wartości — staje się palącą koniecznością. Chętnie widzielibyśmy już notowania kursowe i bilansowe w złotych polskich.

— **Łódź.** (Źle leżący garnitur powodem samobójstwa.) Osiemnastoletni młodzieniec, niejaki Barbarowicz, mieszkający z rodzicami przy ulicy Kilińskiego w Łodzi, wszczął w pierwszy dzień Zielonych Świąt z rodzicami kłótnię o sprawiony mu świeżo garnitur. Był niezadowolony z gatunku materjału i z roboty, wkładał ubranie i zdejmował je, nie przestając się kłócić. W końcu wyjął rewolwer i począł nim grozić rodzicom. Przerażony ojciec wszczął alarm i wezwał pomocy policyjnej. Do nadbiegłego posterunkowego młody Barbarowicz strzelił trzykrotnie, na szczęście chybiając, a czwartym strzałem odebrał sobie życie.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Następujące osoby zamierzają na stałe opuścić terytorjum Polski:
rolnik Schwahn Wilhelm z Fam. z Gonic
— Menzer Helena z Sędziwojewa
rolnik Lührmann Augustyn z fam. z Książna
rolnik Penkhues Hermann z fam. z Książna.

Zastępcą przewodniczącego na obszar dworski Neryngowo zamianowałem p. Antoniego Kaźmierczaka urzędnika gospodarczego z Neryngowa.

Pomiędzy trzodą chlewną majętności Grzymysławice wybuchła czerwonka.

W sprawie przejazdu ciężarami przez mosty w dom. Chwalbogowie II, zmienia się tutejsze zarządzenie z dnia 24. I. 23. I. dz. 230/23, że przejazd przez mosty ponad 10 ctr. jest wzbroniony.

Znosząc rozporządzenie moje z dnia 24. II. b. r. I. dz. 1321/23 I. D. (Dz. Urz. Wojew. Nr. 10 z 10. III. 23. r.) postanawiam co następuje:

Art. 1. A) Za zwyczajne badanie mięsa i trychinoskopję łącznie z oględzinami bydła rzeźnego:
1) Sztuka bydła rogat. wyjąwszy cielęta do 3 mies. 7 500,
2) Sztuka trzody chlewnej
a) oględziny żywej sztuki rzeźnej wraz z badaniem mięsa i trychin 5 000,—
b) oględziny żywej sztuki rzeźnej wraz z badaniem mięsa bez trych. 3 500,—
c) trychinoskopja sama 2 500,—
3) Cielę do 3 miesięcy owca, koza lub inne małe zwierzę 2 500,—
4) Koń, osieł, muł, mulosieł 7 500,—
B) 1) Lekarze weter. pobierają za każde uzupełniające badanie mięsa bez względu na gatunek zwierzęcia 7 500 mkp. od sztuki, lub według własnego uznania djety VII. klasy, a o ile odbywają podróż własnemi środkami lokomocyjnemi, opłaca się za każdy podwójny kilometr 2 000,— mk.

Z życia Towarzystw

— Miesięczne zebranie Tow. Zjednoczonych Murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 10. 6. 23 r. o godz. 2 popołudniu w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

Na sztandar gimnazjalny złożyli: Grono nauczycielskie Gimnazjum jako I. ratę 640.000,— mk., p. B. Bystrzycki Orzechowo 100.000,— mk., p. apt. St. Konieczny 100.000,— mk.

Na biednych miasta Wrześni zebrano na złotych godach małżeńskich pp. Pacyńskich za inicjatywą p. dyr. Frąckowiaka 248.000,— mk.

Wiadomości kościelne

Porządek nabożeństwa misyjnego w sobotę: o godz. 6 msza św. z kazaniem i wspólna komunja św., o godz. 3-ej popoł. nauka dla dziewic poniżej lat 14.

W niedzielę: o godz. 7.45 I. msza św., o godz. 8.45 wotywa, o godz. 9.30 msza św. szkolna, o godz. 10.30 suma z kazaniem misyjnem, o godz. 4 popoł. nieszpory, poczem procesja na rynek, tamże poświęcenie krzyża misyjnego i kazanie. Potem procesja z krzyżem na cmentarz przy kościele, ustawienie i odoracja krzyża; w kościele zakończenie misji uroczystem „Te Deum“ i pożegnanie X. X. Misjonarzy.

W poniedziałek: o godz. 6.30 nabożeństwo żałobne z kazaniem, wygłoszonem przez ks. Misjonarza.